

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 9 lipca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wyptać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Łachy WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Donow. Handl. L. i E. Metz i S-ka.



Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldsehleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39. TELEFON 11-15.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Wtorek, d. 9 lipca 1912 r.
Dziś: Weroniki P.
Jutro: 7 braci męcz.

O barwy przyszłego posta.

Bilans likwidacyjny trzeciej Dumy przekonał najskrajniejszych nawet optymistów o bezpłodności naszej polityki dumskiej.

Pośród omłotu pustej słomy frazesów i upartego przelewania z pustego w próżne Koło polskie w Dumie miało wprawdzie jeden moment o żywszem napięciu — tragicznie — bohaterką obronę Chełmszczyzny.

Ale i to wystąpienie dzięki rezultatom sprowadziło się do znaczenia donkiszotowej walki z wiatrakami.

Przekonał się, a raczej —

jaskrawy, że nie mamy nic do zdobycia i nic do obrony w Dumie.

Wobec tego zdawałoby się mogło, że kwestja wyborów do czwartej Dumy będzie dla ogółu zupełnie obojętną: — czyż nie wszystko jedno kto nam będzie posłował i jaką będziemy prowadzić politykę — ugodową, czy oportunistyczną, czy zasadniczą?

Każda w tych warunkach będzie bezcelową i niedorzeczną, tak samo jak każdy poseł będzie tylko tragi-komicznym Don-Kiszotem.

"Stan rzeczy jest taki, — słusznie utrzymuje "Kur. Poranny", — że gdybyśmy nawet wystali do 4 Dumy osobistości wybrane podług wskazówek władz administracyjnych i zaopatrzone z ich strony w najgoręcej zredagowane świadectwa prawomyślności, — jedyna różnica, jakaby zaszła w skutkach pomiędzy wyborem ich kandydatów, a dajmy na to, socjal-demokratycznych, byłaby ta jedynie, że pierwsi wróciliby z próżnymi rękoma, a drudzy zapewne — nie wróciliby wcale".

A jednak wybór posta z Warszawy dziś już budzi pierwsze dreszczyki przedwyborcze i już zaczynają się zcierać forpocztę wrogich obozów.

Ze poseł będzie nowym "rycerzem bez strachu, zarzutu i... powodzenia", na to zgadzają się, a raczej muszą się zgodzić wszyscy; na zwycięstwa jego nikt tedy nie liczy.

A jednak będziemy się kłócić o to, jakie barwy nosić ma przyszły przedstawiciel narodu, wjeżdżający w szranki czwartej Dumy.

Wprawdzie realne owoce wyboru mężów zaufania i ostatecznych przedstawicieli dadzą się, niestety, sprowadzić do zera, — natomiast będzie ów wybór miał niebyłejakie znaczenie jako wyraz widomy nastroju szerokich mas prawyborczych.

Poseł do czwartej Dumy będzie, w przeciwieństwie do swych poprzedników, nie tylko reprezentantem jakichś formuł, doktryn własnych lub partyjnych, lecz wyrazem uczucia, myślenia i działania tych, co go wybiorą.

Od wyników takich wyborów zależy może siła prądu fali ogólnej, ogarniającej wszystkie zakresy życia wewnętrznego kraju. Fala zaś taka może nieść z sobą albo namul, tamujący zdrowe kielki życia, albo też przeciwnie — użyźniać rolę publiczną pod posiew przyszłości ("Kur. Poranny).

Oczywiście, że w tych warunkach platformy ułożą się wedle zasadniczych linii dwóch, ścierających się u nas światopoglądów: ewolucjonistycznego i nacjonalistycznego z wszelkimi rodzajami i odcieniami takowych.

Nazwiska kandydatów będą więcej mówiły niż ich programy, z których przecie niemal żaden punkt nie ma szans urzeczywistnienia.

Wobec tego ma również wreni rację bytu łączenie się w bloki stronnictw pokrewnych, przyczem każde z nich ma możliwość zachowania swego zasadniczego programu. Wspólny kandydat reprezentuje zjednoczone w bloku grupy stronnice, umożliwiając każde z nich niewzruszoną obronę własnych swych haseł i celów.

Takim kandydatem zjednoczonej lewicy dla Warszawy jest właśnie adw. Stanisław Patek, osobistość ciesząca się szacunkiem i sympatią w obydwu obozach. Jakkolwiek oficjalnie mec. Patek nie zgodził się jeszcze kandydować, w dziennikach wrogich kierunków odbywają się już pierwsze utarczki.

Wyżej przytoczone słowa "Kurjera Porannego" charakteryzują wyraźnie jego słuszny pogląd na znaczenie wyborów i ewentualną rolę posta do czwartej Dumy. Wręcz przeciwnie stanowisko zajął w tej sprawie "Głos" warszawski, domagając się od przyszłego kandydata szczegółów jego "credo" politycznego, przedewszystkiem zaś ustalenia sprawy solidarności jego z Kołem Polskiem. Do charakterystycznej polemiki powyższych dwóch organów powrócimy niebawem, gdyż podobnie jak cały ogół polski malgré tout interesować się musimy losem przyszłych naszych przedstawicieli w Dumie jako wyrazicieli uczucia, myślenia i działania (?) tych co ich wybiorą.

Już nie o zwycięstwa rycerzy nam chodzi, lecz chociaż to wiedzieć chcemy w czyich barwach wyruszą na bój... z wiatrakami.

Któżby się spodziewał, że do takiej rezygnacji dojdziemy?...

Kato.

Nacjonalności przy "robocie".

—00—

Stołypinowska sukcesja nacjonalistyczna już jest na wyczerpaniu: Finlandja Chełmszczyzna, kurje — wszystko to stało się rzeczywistością, lub lada dzień się nią stanie.

Pozostały do załatwienia "drobiazgi" w rodzaju odrabiania dwóch parafii od gub. wyborzkiej i weśnięcia do gub. petersburskiej paru tysięcy ludzi, nie mających żadnego pojęcia o języku rosyjskim.

Zabrano się wprawdzie pod koniec sesji dumskiej dość energicznie do gniebienia Kaukazu: zaprojektowano wydzielenie całego szeregu gubernji, lecz ta praca natwidoczniej nie entuzjazmuje

zbyttnio nacjonalistów. Szukają więc żeru...

Mamy już dowody, że wynaleziono nowy program dla IV-aj Dumi: wprowadzenie wykładu po rosyjsku religii katolickiej w kraju Zachodnim i ekspropijacja „polskiej własności ziemskiej”.

O pierwszym z tych punktów pisałyśmy już nieraz, — drugi z nich urodził się bardzo niedawno. Twórcami jego są „prawdziwie rosyjscy ludzie”, z pp. Fariecastro Müllerem na czele.

Jako członkowie mińskiego związku nacjonalistów, zaproponowali oni przymusowe wyłączenie Polaków — na wzór pruskiego.

Polska własność ziemska na Litwie w kleszczach praw wyjątkowych kurczy się; zamiast dawnych gospodarzy, miłujących swą ziemię, zjawiają się przybysze, prowadzący gospodarke rabunkową.

To jednak nacjonalistom nie wystarcza; widzą przed sobą różowe perspektywy funduszu kolonizacyjnego, z którego zacni „działacze kresowi” mogłyby czerpać garściami.

Milijony marek pruskich w Poznaniu, asygnowane na walkę z polską własnością ziemską, nie dają pp. Fariecastro i Co. spać, — choć zazwyczaj bronią samodzielności kultury rosyjskiej i czują wstręt do „zgniętego” zachodu, jednak tym razem gotowi są wszystko uczynić, aby pruską metodę puścić w ruch. Sfery miarodajne nie mówią im „hands off” i jeżeli nie nadszkakują, to w każdym razie milczą, — to też zuchwalstwo Müllerów i Fariecastrow nie ma granic, pracują nad zapewnieniem sobie bytu kosztem spokojnej ludności, po spadku stołypinowskim chcą stworzyć nową serję nacjonalistycznych ekscesów.

Zwróciliśmy uwagę na projekt mińskich „patriotów”, jako na jeden z głośniejszych, lecz nie trzeba zapominać, że każdy związek, oddział, pod-oddział, grupa i pod-grupa układa swoje żądania i projekty.

Zwierzytnieć pracę gorliwie, szykuje sobie żer; nikt go w tej pracy nie hamuje, nie nakłada wędzideł.

„Quousque tandem... — powtórzycie musimy za złotoustym Ciceronem...”

Nowe przepisy aptekarskie.

Po porozumieniu się ministerjum spraw wewnętrznych z ministerjum oświaty, wydano przepisy normalne, o kwalifikacjach naukowych dla uczniów i uczennic aptekarskich, obejmujące w ogólnych zarysach, co następuje:

Na uczniów aptekarskich, bez żadnych ograniczeń, przyjmowane być mają osoby, posiadające świadectwa z ukończonych nie mniej, jak 4 klas gimnazjum lub progimnazjum rządowych lub innych średnich szkół z prawami szkół rządowych.

Po złożeniu egzaminu dodatkowego z języka łacińskiego w rozmiarach kursu trzech do czterech klas gimnazjum męskiego, przyjmowane być mogą: posiadające świadectwa z 4 klas rządowych lub mających prawa szkół realnych; kończące 4 klasy (posiadających prawa) szkół handlowych; 6 klas gimnazjum rządowych żeńskich i Instytutów Maryjskich i wreszcie kończące cały kurs szkoły miejskiej (w okręgu warszawskim typu z r. 1887).

Po dokonaniu egzaminu dodatkowego: z języka łacińskiego i algebry; kończące 4 klasy rządowych lub posiadających prawa gimnazjów żeńskich, Instytutów Maryjskich, 4-klasowe gimnazja żeńskie, posiadające świadectwa domowej nauczycielki (z wyjątkiem nauczycielki arytmetyki), a także mający świadectwa szkolne na ochotnika II rzędu (według przepisów z roku 1874). Osoby, mające świadectwa z ukończonego kursu 2-klasowej szkoły miejskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, a chcące wstąpić na praktykę aptekarską, jako uczeń lub uczennica, obowiązuja egzaminu dodatkowego z trzech przedmiotów: języka łacińskiego i algebry (programu wykładowego trzech do czterech klas) i kursu historii powszechnej.

Następnie osoby, kończące cały lub częściowy kurs prywatnych szkół, mogą być przyjmowane na ucznia lub uczennicę aptekarską, nie inaczej jednakże, jak po złożeniu egzaminu, w asystencji delegata okręgu naukowego i przedstawieniu świadectwa z tegoż egzaminu. Wreszcie osoby, mające wyższy cenzus naukowy, jak wymagany przez nowe przepisy i mogące korzystać z ulgi, skracającej im trzyletnią praktykę (dodatkowy art. 31 ust. lekarskiej, Zbiór praw, wyd. z r. 1905) z tem zastrzeżeniem, jeżeli przed wstąpieniem na praktykę aptekarską ukończyły cały kurs jednej ze średnich szkół ogólnokształcących (męskie lub 7-klasowe gimnazjum żeńskie, szkołę realną, kurs korpusu kadetów lub instytut żeński).

Z wydaniem nowych przepisów (normalnych), zakomunikowanych kancelarii kuratora warszawskiego okręgu naukowego i wszystkim urzędom lekarskim w Królestwie Polskim, wszystkie przepisy dawne, wydane w sprawie cenzusu naukowego dla uczniów lub uczennic aptekarskich, są zniesione.

Zatwierdzenie projektu chełmskiego.

Dnia 6 bież. mies. Najwyżej zatwierdzono aprobowany przez Radę państwa i Dumę państwową projekt utworzenia gubernji chełmskiej.

„Walka z kłamstwem.”

(Nowy tygodnik rosyjsko-polski.)

Ukazał się nr. 1 tygodnika p. t. „Walka z kłamstwem”, którego głównym zadaniem ma być zwalczanie kłamst, rozsiewanych przez zoologiczny nacjonalizm rosyjski dla podtrzymania nierówności praw narodów, zamieszkujących państwo rosyjskie, sianie waśni religijnych i nienawiści.

Z numeru pierwszego widzimy, iż tygodnik będzie stał na ultrakonserwatywnym gruncie, że grupa, która go wydaje, znajduje się pod wpływem pewnego magnata litewskiego, którego krańcowa i bezwzględność reakcyjne chyba dotąd nie miały sobie równych, a który, chwala Bogu, nie ma w społeczeństwie naszym wielu zwolenników.

Jako organ szczerze demokratyczny i postępowy, nie możemy zadną miarą z tą jego cechą charakterystyczną sympatyzować i stoimy pod tym względem na przeciwnym krańcu pojęć społeczno-politycznych.

Uświadamiamy sobie jednak jaknajwyraźniej, iż ten nowy szermierz w walce z ogarniającym całe państwo nacjonalizmem, dającym się specjalnie we znaki ludności polskiej, a także i innym narodowościom, praw których zawsze gorąco broniliśmy, może być pożytecznym.

„Le nationalisme, — voila l'ennemi”, głosi nowy tygodnik, z tem hasłem zupełnie się solidaryzujemy.

W walce z wrogiem nieraz nie można i nie należy zwracać uwagi, jak lub czy wogóle się żegna dany żołnierz. Przeciwnie nawale krzyżackiej pod Grunwaldem bily się hufce polskie chrześcijańskie wespół z wyznawcami Allaha — tatarami.

Społeczeństwo rosyjskie naprz. w obecnej chwili uświadomiło sobie ten fakt: walczący z nacjonalizmem ideolog ancien régime'u ks. Mszczerskiej znajduje poparcie i w prasie demokratycznej liberalnej, jako wróg nacjonalizmu.

A.

Robotnicy niemieccy na ziemiach polskich.

Członek komisji kolonizacyjnej G. de ogłosił obszerną rozprawę o postępie osadnictwa robotników niemieckich przez komisję kolonizacyjną, która stara się całymi siłami, aby robotnika polskiego zastąpić niemieckim.

Dotychczas osadzono 900 robotników w 208 kolonjach. Większe kolonie robotnicze utworzono w okolicach Poznania, Pobiedzisk, Węgrowca, Złina, Nakła, Leszna, Wąbrzeźna i Grotubia. W ostatnim mianowicie czasie, kiedy coraz więcej ludności polskiej wychodzi na zachód Niemiec, udało się komisji kolonizacyjnej sprowadzić robotników niemieckich, którzy wyemigrowali do Rosji, Galicji, Rumunii i Bosni, i osadzić ich na Pomorzu i w Prusach Zachodnich.

Osadnictwo to nie idzie łatwo — pisze autor — bo ludzie ci przy małej pracy, zarabiają w owych krajach względnie mało i nie mogą się przyzwyczaić do tamtejszych stosunków, wymagających natężonej pracy. Staraniem więc komisji kolonizacyjnej jest, aby im położeń ostodźć jaknajbardziej.

Daje im przeto około 2—10 morgów dobrej roli, buduje domy, zaopatrzuje w potrzebny inwentarz.

Posiadłości te obejmują osadnicy za roczną rentę, wynoszącą w Poznaniu 41 marek, w Prusach Zachodnich 36 marek od hektara. Koszty budowy ponosi komisja kolonizacyjna; wynoszą one 4,200 marek za poszczególną osadę, co w części tylko osadnicy spłacają, w części zaś zapisują się te wydatki na straty.

Zdaniem autora, przy kolonizacji robotniczej, komisja z góry musi być przygotowana na straty, bo w ten tylko sposób może zwerbować osadników.

Uwagi swoje kończy autor życzeniem, aby rok rocznie komisja kolonizacyjna osadzała przynajmniej 400 do 500 rodzin robotniczych, a przeprowadzając to konsekwentnie przez szereg lat, będzie mogła robotnika rolnego polskiego zastąpić niemieckim. Osadnictwo więc robotnicze całą siłą trzeba popierać.

Jak widać, nie chodzi o zarządzenie braku robotnika, ale o zastąpienie polskiego Niemcem, chociażby to z największymi kosztami było połączone, i chociażby ten robotnik był o wiele gorszy od polskiego.

Zaprowiantowanie Niemiec na wypadek wojny.

Pytanie, czy Niemcy są gotowi do wojny, rozpatrywano przeważnie tylko pod względem finansowym. Teraz należy się spytać, czy Niemcy w razie wojny, na wypadek odcięcia od strony morza, posiadają zapas dostateczny środków żywności i czy nie są narażone na niebezpieczeństwo klęski głodowej.

Do tej pory autorzy, którzy się zastanawiali nad tą sprawą, twierdzili, że Niemcy posiadają dostateczną ilość zapasów i nie potrzebują się obawiać głodu. Natomiast ekonomista Froehlich ogłosił teraz rozprawę, twierzącą zgoła co innego.

Poprzedni ekonomiści, rozpatrujący to zagadnienie, utrzymywali, że kraj posiada dostateczny zapas zboża i kartofli. Zwłaszcza kartofle mogłyby w dostatecznej ilości zastąpić brak zboża. Tymczasem Froehlich zarzuca, że kartofle i buraki cukrowe z pobudek fizjologicznych nie zastąpią zboża. Kartofiom i burakom brakuje białka. Właśnie to białko jest potrzebne organizmowi ludzkiemu, zwłaszcza, że zabraknie mięsa, ponieważ zapas bydła okaże się niedostatecznym.

Zresztą nawet i kartofle posiadają Niemcy tylko na jeden miesiąc. Ile mają zapasów zboża? Zależy to od miesiąca, w którym rozpoczęłaby się wojna. I tak np. wojna, która wybuchłaby pod koniec listopada, nie wyrządziłaby Niemcom zbyt wielkiej szkody i nie uszczupliłaby zapasów chleba. Natomiast wojna, która nagle wybuchłaby w lipcu, musiałaby szybko doprowadzić do klęski głodowej.

Z tego wynika, że nawet w razie powódzenia wojennego, Niemcy mogłyby łatwo się znaleźć wobec katastrofy głodowej, gdyby przeciwnikowi udało się odciąć Niemcy od morza i przeciągnąć wojnę na czas dłuższy. Niemcy bowiem nie mogą się spodziewać pomocy w dziedzinie prowiantu od swoich sojuszników, a mianowicie od Austrii i Włoch, Austrija posiada tylko tyle żywności, że może się sama wyżywić.

Natomiast Włochy muszą żywność sprowadzać. Czy na wypadek wojny Niemcy mogłyby dostać żywność z krajów bałkańskich, to jeszcze wielkie zapytanie. Z tego wynika, że Niemcy muszą przygotować się do wojny nie tylko pod względem militarnym i finansowym, lecz także w dziedzinie prowiantowania.

Niemcy posiadają wprawdzie w wiośnie Juljusza 120 milionów marek złotem. Tak samo Niemcy muszą posiadać zapas stały zboża. Rząd Rzeszy musi zakupić milion beczek pszenicy, tę pszenicę dobrze osuszyć i zachować w wielkich magazynach.

Ponieważ suma, potrzebna na zakupienie miliona beczek pszenicy wynosi 200 milionów marek, przeto trzeba wydać na odnowienie częściowe tych zapasów 12 milionów marek, wliczając w to stratę procentów i koszty administracyjne.

Nie jest to wielka suma, gdy chodzi o zabezpieczenie kraju przed klęską głodową na wypadek wojny. W 1870 roku stosunki ekonomiczne i polityczne były zupełnie inne. Wówczas Niemcy żywiły się same i dostawały potrzebną jeszcze żywność drogą lądową. Teraz Niemcy muszą większą część żywności sprowadzać, a odcięcie od morza musiałoby przyprawić je o katastrofę. Dwa pierwsze miesiące wojny są najpoważniejsze.

Na te dwa miesiące Niemcy muszą być przygotowanymi pod każdym względem, nawet pod względem prowiantowym.

Polacy na Śląsku Górnym.

W sprawie ludności polskiej na Śląsku Górnym „Statistische Correspondenz” podaje następujące dane:

W państwie pruskim było Polaków w 1890 r. 2,765,101, w r. 1900 — 3,068,490, w 1905 r. 3,325,717, a w 1910 r. 3,500,621, z tego zaś na Śląsku: w 1890 r. 973,554, w 1900 r. 1,000,831, w 1905 r. 1,221,268, a w 1910 r. 1,286,228, czyli stanowili 35,21, 45,93, 36,72 i 35,31 procent ludności.

Między Polakami, zamieszkałymi na Śląsku, pochodziło z czterech wschodnich prowincji Prus w 1890 roku 36,49 proc., w 1900 r. 38,58 proc., w 1905 40,75 proc., a w 1910 roku 40,24 proc. W obwodach regencyjnych: wrocławskim, lignickim i opolskim w pięcioleciu 1905 do 1910 liczba mieszkańców obu narodowości powiększyła się.

Względnie liczba Niemców zmniejszyła się w Wrocławiu i Lignicy, natomiast znacznie się powiększyła w okręgu opolskim, gdy liczba Polaków zwiększyła się względnie jedynie w okręgu lignickim, gdzie jednak ogólna ich liczba jest mała, a wobec 1,127,840 Niemców jest tylko 14,897 Polaków. Wogóle przyrosł ludności niemieckiej na Śląsku był w pięcioleciu 1905 do 1910 większy, aniżeli w poprzednim.

Wiadomości ogólne.

○ **Zwołanie Dumi.** Z Petersburga donoszą do „Berl. Tagbl.” że żródół wiarogodnych, że nowa Duma będzie zwołana 25 listopada.

○ **Przed czwartą Dumą.** — Skrajna prasa prawicowa rozpoczęła wzmoczony atak na Dumę, jako instytucję prawodawczą. „Russkoje Znamia” drukuje przez szerokość całej strony zdanie: „W manifestach i aktach, poczynawszy od r. 1904 do 1912 Duma nazwana jest instytucją doradczą. Przedstawicielstwa narodowego w Rosji samowładnej niema i być nie może.

Związek Michała Archanioła wydał odezwę przedwyborczą, w której wzywa do głosowania tylko tych, którzy uważają Dumę za instytucję doradczą, a nie projektodawczą.

W dalszym ciągu odezwa zawiera zwykle żądania Puryszkiewiczów i spółki.

„Ziemszczyzna” pisze, iż gubernatorom przystano cyrkularz, na mocy którego przy sprowadzaniu list wyborczych ma być w skazywana narodowość wykładowców, wobec możliwego ustanowienia kurji narodowościowych.

Zjazd lekarzy fabrycznych. Wydział ochrony pracy Tow. ochrony zdrowia publicznego w państwie rosyjskim postanowił zwołać 3-ci zjazd lekarzy fabrycznych. W tym celu, jak donosi „Russkoje Słowo“, wybrano specjalny komitet organizacyjny pod prezesurą dr. Nikolskija. Zjazd ma się odbyć w Petersburgu w 1912 r.

Projekt programu prac zjazdu jest następujący: organizacja pomocy lekarskiej w fabrykach w związku z wprowadzeniem nowego prawa o ubezpieczeniach robotników; środki sanitarne w fabrykach oraz ich urzędywistnienie; prawidłowa ekspertyza robotników kalek; choroby zawodowe robotników; opracowanie normalnych warunków mieszkaniowych dla robotników; sprawa pracy w elektryczności z lekarskiego punktu widzenia; organizacja specjalnych muzeów ochrony pracy.

Obecnie komitet organizacyjny rozsyła odpowiednie zapytania do przyszłych uczestników zjazdu, a po otrzymaniu ich odpowiedzi rozpocznie starania o pozwolenie na zjazd.

Bilety ulgowe. Ministerjum dróg i komunikacji powiadomił administrację kolei żelaznych, że bezpłatne bilety dla przejazdu jednorazowego mogą być wydawane jedynie dla tych urzędników, którzy znajdują się na posadach kolejowych nie mniej niż sześć miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze nie rozciąga się na bilety sezonowe.

Sady gminne. Rada ministrów postanowiła na utrzymanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem łożyć ze skarbu państwa. Wobec tego Królestwo oszczędzi 800,000 rb. rocznie, która to suma w drodze prawodawczej będzie mogła być w przyszłości użyta na inne potrzeby kulturalne kraju.

Ze świata.

Kobieta profesorem. Rząd Norwegii mianował doktora filozofji, panią Krystynę Benodie, zwaną profesorem zoologii, na uniwersytecie w Chrystianji.

Jest to pierwszy w Norwegii przypadek mianowania kobiety na takie stanowisko.

Źłe skutki głupiego zakładu. W Berman skazał sąd karny szynkarza Lohmanna na pół roku ciężkiego więzienia za to, że pozwolił o zakład wypić pewnemu listonoszowi 1 litr wódki, a następnie, zamykając szynk, wyprowadził pijanego do nieprzytomności z szynku i ułożył na wozie, stojącym przed domem, gdzie listonosz zmarł na śmierć.

Samobójca z zasady. Donoszą z Freiburga. Żołnierz 113 pułku piechoty, nazwiskiem Enn ger,

służący już od roku w szeregach, popełnił samobójstwo, zastrzelivszy się z własnego karabinu.

Na pozostawionej kartce motywuje Ennigier samobójstwo tem, że jako socjalista nie chce nadal służyć państwu jako żołnierz.

Z Cesarstwa.

„Złote“ czasy. Moskiewskie towarzystwo wzajemnej pomocy obsługi domowej — na mocy danych o obowiązkowym badaniu zdrowia zgłaszających się po posadę sług — stwierdziło, że 33 procent całej obsługi domowej w Moskwie — choruje na przymioi (syfyllis) — w okresie udzielania się tej strasznej choroby; zaś 15 procent — nawiedzonych jest innymi chorobami wenerycznymi.

Znamiennem jest spostrzeżenie, że kobiety, przyjeżdżające do Moskwy z prowincji dla wynalezienia posady służących — w pierwszym roku są zdrowe. Dopiero miasto „uszcześliwia“ je tymi zgubnymi nabytkami.

Bojkot wyborów. Stronnictwo monarchistów w Astrachaniu wypowiedziało wyborom do IV Dumy — bojkot — z tej racji, że rząd odmówił poczynienia zmian w ustawie wyborczej które by mechybnie zapewniły zwycięstwo postowi czarnemu.

Słownik złodziei. Połtawski komisarz policyjny opracował słownik wyrazów, używanych przez złodziei i bandytów.

Ciekawy ten słownik, zawierający około 1500 wyrazów i zdań, będzie niewątpliwie wielce użytecznym narzędziem dla policji śledczej, jak również i dla mieszkańców miejskich z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego.

Trudna operacja. Rzadka w dziedzinie chirurgji operacja dokonana została przez moskiewskiego lekarza Mnicza.

Z mózgu chorej usunięta została puchlina wielkości pięści.

Pacjentka powraca do zdrowia.

Transport broni. Na stacji w Baku skonfiskowano koszt broni z 1,200 karabinami.

Odbiorca pers Achiuoow — został zaarrestowany.

Z LITWY I RUSI.

Polityka na adresach. Do zakładu Towarzystwa opieki nad dziećmi w Wilnie przy Małej Pohulance nr. 8, stałe nadsyłany bywa „Wilenski Wiestnik“ z charakterystycznymi adresem umieszczonym na opasce: „W polskuju szkolu, gdzie polskie pany zabawiają

bielarnskich, litowskich i ruskich dietiej po polski i wsiego kulturnago polskiego, warszawskiego w dietskija gołowy nabiwajut. Goristy pierieufok, dom polskiego rządu“.

Aresztowanie. Na skutek rozporządzenia zarządu żandarmerji dokonano rewizji u właściciela majątku Rodakówki, w pow. rowieńskim, Iwanickiego. Iwanicki i syn jego pod silną eskortą zostali odstawieni do więzienia. Jak donosi „Wołyń. Ziśń“, Iwanicki pozostaje pod zarzutem wydania pianów jednemu z państw europejskich.

Wiadomości krajowe.

Nakonieczny sędzią gminnym. Z Lublina donoszą, że d. 3 b. m. w wyniku wyborów, dokonanych w gminie Garbów w pow. puławskim, posła ziemi lubelskiej do Dumy państwowej, p. Nakoniecznego, wybrano na stanowisko sędziego gminnego.

Wobec faktu powyższego można mniemać, że p. Nakonieczny nie zamierza kandydować o mandat poselski do czwartej Dumy.

Wynalazek polaka. Pan Jan Michalski z Kalisza, skonstruował nowego systemu pompę ssąco-tłoczącą dla polewania ulic i ogrodów.

Wynalazek ten przeznaczony dla miejscowości położonych w nizinie, jest nadzwyczaj praktyczny.

Oto w dowolnej miejscowości wbiła się w ziemię na 4 metry głęboką rurę, do której przytwierdza się węża od pompy ssąco-tłoczącej, tak skonstruowanej, że przeprowadzać ją może nawet słaby człowiek w dowolne miejsce. Przy puszczeniu w ruch pompy, wyrzuca ona wodę zaskórnią w dowolnej ilości na dalszą odległość, zraszając wybornie ziemię i rośliny.

Wynalazek ten jest nieoceniony dla miejsc nieposiadających wodociągów, oraz rzek, a nawet tam gdzie rzeki są, polewanie ulic i ogrodów pompą systemu p. Michalskiego, jest prostsze i tańsze od obecnie praktykowanego systemu beczkowszów, które są bardzo kosztowne, a w dodatku potrzebują do czepiania wody specjalnej obsługi koni i kilku ludzi.

Pompa systemu p. Michalskiego jest bardzo tania, zaś do obsługi wystarcza jeden człowiek, wbić zaś rurę w ziemię dla osiągnięcia wody zaskórnej wymaga zaledwie 2-ch godzin czasu i rura taka raz na zawsze służy do użytku.

Bez dozoru. We wsi Czermino w lubelskiem dzieci pozostawione bez dozoru zapaliły przed chatą ogień. Chata zapaliła się, a od niej zgorzało 30 zagród włościańskich. Jedną z kobiet, będąc na łące z maleńkim dzie-

ckiem, spostrzegłszy ogień, biegła z dzieckiem do domu; w biegu upadła w rów z wodą i ledwo się wyratowała, dziecko jednak utonęło.

Z Sali Obrad.

Zebranie pracowników piekarskich.

Wczoraj o godzinie 10 rano, w lokalu własnym przy ulicy Mikołajewskiej nr. 91, odbyło się zebranie ogólne Związku zawodowego pracowników piekarskich.

Rozpoczęto dalszy ciąg obrad, jakie toczyły się w niedzielę w sali domu ludowego przy ulicy Przejazd nr. 34, przerwanych z powodu spóźnionej pory.

Przewodniczył p. Kazimierz Szymczyński, który zaprosił na asesorów p. Franciszka Kornata i p. Michała Mikołajczyka.

Odczytane przez sekretarza p. Spodenkiewicza sprawozdanie za ostatni kwartał wykazało w przychodzie 227 rub. 15 kop., w rozchodzie 298 rub. 85 kop., niedobór 71 rub. 20 kop.

Członkowie wyrazili zdanie, że sprawy związku są źle prowadzone, z powodu braku w zarządzie ludzi odpowiedzialnych, wobec czego należy wybrać do zarządu takie osoby, które przyczynią się dla dobra instytucji.

Dokonano wyborów, na zasadzie których powołano: na prezesa p. Jana Kuczyńskiego, na wice prezesa p. Lucjana Brzezińskiego, na skarbnika p. Kazimierza Olszewskiego, na zastępcę tegoż p. Józefa Moszczyńskiego, na członków zarządu pp.: Wacława Miechowianka, Jana Bopera, Franciszka Rolińskiego, Antoniego Borowińskiego, Leonarda Czajczyńskiego, Ignacego Kotarskiego, Antoniego Żalasa i Maksymiljana Michalskiego.

Na zastępców tychże wybrani: pp. Adam Kozłowski, Leopold Piechocki, Józef Wysocki, Kacper Jodkiewicz, Roman Kotlicki i Antoni Listowski.

Do komisji rewizyjnej pp.: Edmund Hamann, Zygmunt Kuliński, Mikołaj Kaniowski, Michał Czyżykowski, Ludwik Raźniewski i Leon Piotrowski.

Następnie postanowiono upoważnić Zarząd, by porozumiał się z właścicielami piekarń i wymógł na nich zniesienie pracy w niedziele przy wypiekaniu bułek, do której nieprawnie zmuszają pracowników.

Wreszcie postanowiono sprawić nową chorągiew cechu piekarskiego i dokonać reparacji starej.

Na ten cel zebrać składki po 2 rb. od członka i na zbieranie tych składek wyjednać pozwolenie władzy.

Do zajęcia się tą sprawą wybrana będzie na następnym zebraniu komisja specjalna. (o).

1)

LEON MAKSYM.

Woda Vichy.

Tom. K. Tom.

Majer Sołowiejczyk nie narzekał nigdy na swój los; zadowolony był ze wszystkiego, co mu Stwórca zsyłał.

Wszystko było dobre:

warsztat krawiecki, przy którym mieszkał coprawda z całą rodziną i czeladnikiem, ale miał zawsze jaką taką robotę;

klijenci którzy coprawda targowali się bezbożnie o każdy drobiazg i wymyślali mu od najgorszych, ale jednak płacili;

kupka bacherów i żona, która po wydaniu na świat dziesiątej latorośli Sołowiejczykowej przypominała kształtami straszdyło na wróble, do tego stopnia, że łatwowieczne ptaki z całym zaufaniem siadały jej na głowie, zamieczyszczając perukę.

Był tedy Majer Sołowiejczyk, jako się rzekło, z losu swego zadowolony i co piątek, po szabasowej wiecezry, niezmiennie, wesołym spojrzeniem ogarniał stół:

— No i co?... Dzięki Bogu i za to... Nie można narzekać... Żyjemy sobie nie najgorzej... Daj Boże każdemu zydowi!..

I wielkim głosem czytał wyjątki z „Pieśni nad Pieśniami“, a w radości serca tkliwie patrzył na tę, która obdarzyła go już dziesięciorgiem pociech, a której Wszzechmocny Stwórca mógł i nadal nie odmówić łaski i błogostawieństwa.

Ale — stara to historia — szczęście nie może trwać wieki!..

Od niejakiego czasu Majer Sołowiejczyk czuł się nieszczęśliwie.

Coś mu się zrobiło z załadkiem, ale „co“ właśnie, — tego sam nie wiedział.

Odbijały mu się jakieś kwasy, a co rano budził się z piekielną zgagą.

Dwojre — Cyme, jego błogostawiona polewica, kazała mu, by sobie w skarpetki nasypał suchej gorczycy, zaś na noc, po modlitwie natrzeć się musiał tojowką.

Ale to nie pomogło. Nie pomogła i wódka z pieprzem, i żaden z tych leków które zalecano Sołowiejczykowi, nie przyniósł mu ulgi w cierpieniu.

Odbijało mu się coraz mocniej, zgaga dokuczala nieznośnie.

Wtedy Dwojre — Cyme orzekła stanowczo.

— Majer, tu niema już o czem myśleć... Widać, choreba jest taka, że bez Finkielsteina się nie obejdzie. I ty musisz do niego pójść!.. Słyszysz, Majer? Czego się tak patrzysz na mnie... Musisz to zrobić, jeżeli już nie dla siebie, to dla tych dziesięciorga naszych drobnych dzieci, niech im Bóg da długie lata!..

Sołowiejczyk pokiwał głową.

Już nie raz sam myślał o tem, że powinien pójść do Finkielsteina poradzić się tego najznakomitszego z felcerów, ale zawsze lękał się, że Finkelstein zepsuty przez „gwirów“ i sam żyjący jak „gwir“, zedrze z niego wściekłe honorarium.

— Dwojre — Cyme, — rzekł wreszcie znając i smutnie: — Finkielstein ma jednego syna prawdziwego prowizora, a drugi kształci się na doktora... Ty wiesz, czem to pachnie, jeżeli pójść do Finkielsteina?..

(C. d. n.)

*) gwir — bogacz, magnat.

Ze związku ogrodników.

W ubiegłą niedzielę 7 b. m. o godz. 4 pp. w sali adalnej Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, nr. 18 odbyło się ogólne zebranie członków łódzkiego związku zawodowego ogrodników.

Zebranie zebrało i przewodniczył na niem prezes związku J. Hejwowski.

P. K. Pawlicki odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który obecni zaakceptowali.

Następnie odczytano sprawozdanie z zabawy, urządzonej w ogrodzie Strzelców w dniu 23 czerwca r. b., które również zaakceptowaniem przez zebranych.

Dalej omawiano kwestję urzędzenia jarmarku, czyli pokazu ogrodniczego. W sprawie tej zabrał głos p. Adamczewski, który zaproponował, aby jarmark ten urządzić w Parku Słazica po zamknięciu wystawy przemysłowo-rzemieślniczej w początkach listopada, oraz ażeby czas trwania jarmarku był dłuższy, niż dotychczas, to jest aby trwał dwa tygodnie.

Wniosek p. Adamczewskiego został jednogłośnie przyjęty.

Na wniosek p. Hejwowskiego zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego dra Bartoszewicza, który w swoim czasie, podczas wystawy ogrodniczej w Łodzi, był prezesem związku ogrodników. Następnie p. Kołaczkowski referował kwestję wyboru i zaproszenia prelegentów w celu wygłaszania odczytów z dziedziny ogrodnictwa podczas trwania wystawy przemysłowo-rzemieślniczej. Postanowiono zaprosić szereg prelegentów z rozmaitych miejscowości, a między innymi z Warszawy pp. Piotra Hosera, Szaniore, L. Danielewicz, E. Jankowskiego, Materskiego i Siweckiego.

Z ogrodników łódzkich wygłoszą, między innymi, odczyty; pp. J. Hejwowski „O mleczykach (gladiolus ganderensis) i ich odmianach“, Kołaczkowski — „O chorobie drzew“ i W. Adamczewski — „O plantacjach“.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia sporu wynikłego między dwoma ogrodnikami, zdecydowano jednego z nich wyłączyć na pewien czas z grona członków.

W końcu p. Hejwowski zdał sprawozdanie z wystawy ogrodniczej w Warszawie, poczem p. F. Cieślak wygłosił pogadankę „O hodowli rośliny Cyclamen persicum (gdula, albo fiołek alpejski. P. Cieślak pogadankę swą wygłosił, na zasadzie własnych długoletnich doświadczeń i zaznajomił zebranych jak należy wspomnianą roślinę hodować, oraz jakiej ziemi używać do hodowli.

Zebranie zakończyło się o godz. 8 i pół wieczorem.

Informacje prawne

dla czytelników „N. Kurjera Łódzkiego“.

Bardzo wielu z pomiędzy czytelników naszego pisma zwraca się do naszej redakcji z prośbą o udzielenie informacji w najrozmaitszych kwestiach prawnych, administracyjnych i t. p.

Sprawy tego rodzaju niejednokrotnie przechodzą naszą kompetencję, jednakowoż zaufanie, jakim obdarzają nas nasi czytelnicy, wkłada na nas obowiązek wzajemności.

W celu spełnienia tego obowiązku współpracownik naszej redakcji adw. Henr. Zenmel udzielać będzie informacji prawnych czytelnikom naszego „Kurjera“ dwie razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 6 i pół do godz. 7 i pół wieczorem w lokalu redakcji przy ul. Zachodniej № 37.

Sądymy, że powyższy dowód, stwierdzający silny węzeł wzajemnego zaufania i życzliwości między redakcją „Now. Kur. Łódzkiego“, a jego czytelnikami, przez tych ostatnich przyjęty będzie z właściwym uznaniem.

Pierwszy dzień udzielania informacji będzie dziś we wtorek 9 lipca r. b.

Redakcja
„N. Kurjera Łódzkiego“.

KRONIKA.

=(r) **Listy wyborców do Dumy.** Główny naczelnik kraju wydał rozporządzenie, aby instytucje właściwe przystąpiły niezwłocznie do układania list osób, mających prawo brać udział w wyborach do Dumy.

Listy wyborców w guberniach Królestwa Polskiego, jako też w Warszawie i w Łodzi winny być ogłoszone w połowie sierpnia.

=(a) **Przyjazd posła do Rady państwa.** Wczoraj przybył do Łodzi na krótki czas i zamieszkał w hotelu „Victorja“ poseł do Rady państwa z ziemi mińskiej p. Karol Niezabykowski, właściciel rozległych majątków w mińskiej i smoleńskiej gubernjach, oraz hotelu „Savoy“ przy ul. Krókiej w Łodzi.

=(r) **Rozporządzenie poliomajstra.** Pełniący obowiązki policmajstra p. Miaczkow wydał rozporządzenie

w sprawie rozmaitych przepisów administracyjnych. Rozporządzenie to obejmuje 14 punktów, z których pierwszy dotyczy wysyłania patrołów policyjnych. Patrole policyjne wysyłane będą na miasto o godz. 6 rano i ścigane dopiero o godz. 10 wiecz., przy czem czynne być mają na wszystkich ulicach, nie wyłączając granic miasta. Patrole wysyłane na posterunki kontrolowane będą przez naczelnika rezerwy policyjnej, oddana mu też będzie do rozporządzenia policja konna. W dnie przedświąteczne i świąteczne posterunki będą znacznie wzmocnione. Starszy danego posterunku obowiązany jest zwiadać w dnie świąteczne wszystkie restauracje i piwiarnie swojej dzielnicy i stwierdzać osobistości gości.

Komisarze obowiązani są podać, na których ulicach potrzebne są posterunki policyjne. Patrole posterunkowe zwracać mają szczególną uwagę na dzielnice, do których należą stare cmentarze i „Leśniczówka“; w dzielnicach tych zdarzają się często napady bandyckie na tramwaje.

Dalej powiedziano, że policja obowiązana jest czuwać nad stanem sanitarnym miasta: czystem utrzymaniem ulic, podwórz, sklepów spożywczych, jatek, młeczarni i owocarni. Ulice polewane być mają codziennie o godz. 8 rano, i po południu i o 6 wiecz. Baczyć również należy, aby sklepy zamknięte były w myśl przepisów uzupełniających.

Do obowiązków policji należy również kontrola, aby trotuary utrzymywane były bardzo czysto i aby nie składano na nich materiałów budowlanych.

Co się tyczy stróżów domowych, to policja winna czuwać, aby stróże pełnili swe obowiązki polegające na tem, aby nie stali na posterunkach, lecz w czasie dyżuru byli w domu lub przed bramami.

Komisarze policyjni zobowiązani też mają właścicieli cegiełni, aby przy transportowaniu cegły do miasta rozkładano na wozie i na ceglach mokre worki, w celu uniknięcia kurzu z cegieł.

=(y) **„Kulturalne“ zarządzenie.** Pan prezydent Pienkowski dla kultury miasta robi co może i, trzeba przyznać, niektóre jego zarządzenia stawiają nas w rzędzie grodów łacie europejskich.

Ostatnio, naprzykład, wpadł pan prezydent na pomysł niewpuszczania długopółnych izraelitów do parku Mikołajewskiego.

Rozkaz został wydany i przestrzegany jest pilnie przez stróżów porządku, ale grupa żydów miejscowych zbiera podpisy pod słuszny protest w tej sprawie, który zostanie przesłany do gubernatora piotrkowskiego.

=(r) **Z Tow. ako. L. Geyera** Wskutek wyborów, dokonanych na ogólnym zebraniu akcjonariuszów z dn. 31 maja r. b., do zarządu naszego

Tow. należą obecnie następujące osoby:

Prezes Eugenjusz Geyer, oraz dyrektorzy pp. Ryszard Geyer, Gustaw Geyer, Robert Geyer i pani Anna Geyrowa.

Pp. Władysław Weil, Emil Weil Edmund Brinckenhoff, inż. Tadeusz Markowski i inż. Wacław Klawe podpisując będą firmę „per procura“, we dwóch łącznie.

=(y) **Wybór rabina.** Dziś w lokalu gminy żydowskiej z udziałem rabinów z Brzeźcia-Lit., Strykowa i Bendzina odbędzie się konferencja członków dozoru bóżnicznego i działaczy społecznych w celu omówienia sprawy wyboru nowego rabina.

=(r) **Zmiany służbowe.** P. Akoronko, inspektor podatkowy w pow. wałdajskim, w gub. nowogrodzkiej, mianowany został inspektorem podatkowym i rewiru m. Łodzi.

=(z) **Upadłość.** Piotrkowski sąd okręgowy ogłosił upadłość łódzkiej firmy „Bracia Eizenbran“. Właścicielami firmy tej są Oskar i Bruno Eizenbraunowie.

Komisarzem masy upadłości mianowano członka sądu p. Aleksandrowa, a kuratorem — adw. przys. St. Jasińskiego.

=(h) **Łódzka kasa pożyczkowo-oszczędnościowa.** Wczoraj wieczorem, w lokalu przy ul. Storożewskiej 49, miało się odbyć ogólne organizacyjne zebranie niedawno zatwierdzonej łódzkiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Zebranie nie doszło do skutku, gdyż przybyło na nie zaledwie 18 osób, a potrzeba, zgodnie z przepisami, najmniej 20. Zebranie odbędzie się, w drugim terminie, d. 18 b. m. w tym samym lokalu.

=(r) **Z Tow. Krajoznawczego.** Dnia 14 b. m. organizuje się wycieczka do Sulejowa wyłącznie dla członków Tow.

Zapisy przyjmowane będą w lokalu Tow., Konstantynowska 5, z opłatą 2 rb. 75 kop., — w środę i czwartek, od godz. 7 do 8 wiecz.

Punkt zborny na dworcu kolei fabryczno-łódzkiej, o godz. 6 min. 30 rano.

=(r) **Ze zgromadzenia czeladzi szewskich.** Zwołane w dniu 7 b. m. r. b. w pierwszym terminie, ogólne półroczne zebranie, członków zgromadzenia czeladzi szewskich, w lokalu przy ulicy Średniej nr. 25, nie odbyło się z powodu przybycia małej liczby członków.

Przyjęto składki członkowskie. Inne sprawy porządku dziennego odłożono do następnego zebrania, które odbędzie się w drugim terminie dnia 21 b. m.

Zarząd prosi swych członków o liczenie i punktualne przybycie.

Ze zgromadzenia czeladzi na zjazd w Warszawie delegowany został p. Bolesław Górkiewicz.

61)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Gdy wstępowali po kamiennych schodach, kierując się ku mieszkaniu Geraldyny, pewna drobna kwestja zajmowała żywo Henryka.

Nasuwało mu się pytanie, czy powinien pocałować narzeczoną w czoło, w obecności Toma? Zdecydował, że nie tylko miał prawo, lecz i obowiązek pocałować ją, w ciszy jej własnego mieszkania, gdy z wyjątkiem krewnego, nie był tam nikt obecny. „Pocałuj ją!“ myślał, wszak nie zdarzyło się nic, co nie usprawiedliwiałoby tego czynu. „Czemu ja się troskam?“ myślał dalej, a w końcu pewny był zwycięstwa. Wkrótce przekonał się, że Geraldyna istotnie wywarła dodatnie wrażenie na Tomie, w którego oczach czytał: „Ty jednak nie jesteś takim głuptasem, za jakiego cię miałem“.

Zrazu Geraldyna robiła zarzuty Tomowi za jego postępowanie u pani Portway, na co Tom odpowiadał we właściwy mu sposób,

poczem gdy wszyscy troje poczuli się swobodnie, zwróciła się do Henryka.

— Dostałam bardzo złe wieści, mój biedny przyjacielu — powiedziała.

Podawała mu list od jej brata w Leicester, z którego się dowiedział, że dwoje starszych dzieci brata leżało chorych na szkarlatynę, a młodsze trzyletnie, jak i bratowa, byli w stanie budzącym pewne obawy... zapytywano przytem Geraldynę, czy przyjedzie z pewną pomocą do nich.

— Pojedzie pani? — zapytał Henryk.

— Ach, tak — odparła. Ułożyłam się już w tym względzie z Mr. Snyderem i zatelegrafowałam do Teodora, że przybędę tam jutro rano.

Mówiła to wszystko, odpowiednim rzeczy tonem, jak gdyby stawiała kwestję życia jej krewnych ponad wszystko, jak gdyby miłość i zachwyty nie istniały na świecie.

— Cóż będzie ze mną? — zapytał Henryk. Myśl jego zaś w owej chwili układała się następująco: „Moja przebiegła, inteligentna dziewczyna chce poświęcić siebie i mnie, by dozrować jakieś nieopatrzne istoty, które nie potrafią same myśleć o sobie!“

— Jakoś pan sobie poradzi — odpowiedziała ciągle tym samym tonem.

— Nie mógłbym tam odwiedzić pani? — zaproponował.

Zaśmiała się krotko, jak po usłyszeniu zartu, poczem Henryk zaśmiał się także.

— Jaki, gdy będę doglądała cztery chore osoby! — powiedziała.

— Jak długo będzie pani nieobecna? — zapytał Henryk.

— Drogi mój — czyż mogę określić?

— Lepiej zrobisz, mój synu, gdy pojedziesz na jaki tydzień ze mną do Paryża — powiedział Tom.

— Wracam tam pejutrze.

Teraz Henryk się zaśmiał, jak po usłyszeniu zartu. Lecz ku jego zdziwieniu, Geraldyna powiedziała:

— Tak, to doskonała myśl! Bardzobym chciała, by się pan rozerwał, Paryż wszak jest tak wesoły. Pan już był w Paryżu, prawdziwie najdroższy?

— Nie, nie byłem — odparł Henryk. — Nie byłem jeszcze nigdy za granicą.

— Jakte nigdy? Ach to przesądza kwestję. Musi pan więc pojechać.

Henryk nie miał najmniejszego życzenia, ani zamiaru wyjeżdżać do Paryża. Myśl pobytu w Paryżu, wówczas gdy Geraldyna będzie pielegnować chorych, nie zdawała mu się szczęśliwą.

(C. d. n.)

— (h) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany przy piotrkowskim rządzie gubernialnym zatwierdził następujące plany:

Jana Tupe na budowę ślusarni mechanicznej, parterowej kuźni, kółłowni i domu mieszkalnego przy ul. Miłsza J. Lewiego na budowę trzypiętrowego domu na Pasarzu Szulca nr. 38; Błażeja Bergera na budowę trzypiętrowego domu przy ul. Szefera nr. 6; Tow. akcyjnego L. Gejera na budowę trzypiętrowego budynku dla oddziału przygotowawczego, parterowego budynku dla rozszerzenia istniejącej tkalni i t. d. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 293; Dawida Szejna na budowę trzypiętrowego domu z dwiema oficynami; przy ul. Szkolnej nr. 33; Berty Wenske na budowę trzypiętrowej, oficyny przy ul. Konstantynowskiej nr. 71; Fryderyka Trachenberga na budowę trzypiętrowego domu przy ulicy Zagajnikowej nr. 23; Stefana Kruższego na budowę piętrowej oficyny przy ulicy św. Wacława nr. 9; Tow. akcyjnego Hugo Wulfsohna na budowę składu dla wełny, pomieszczenie dla lokomobili i komina fabrycznego przy ulicy Miljonowej nr. 6.

— (r) **Teatr „Casino“** zapowiada dziś zmianę programu, na który, jak zazwyczaj, złoży się szereg ciekawych obrazów.

Bywalców teatru zainteresuje niezawodnie prześlizgnięty dramat w 2 aktach, p. t. „We władzy przeznaczenia“, a pełna werwy i humoru komedia „niebezpieczny flirt“, pozwoli wysnuć odpowiedni morał zwolennikom sezonowych zwyczajów sercowych.

Zainaugurowane przez dyrekcję „Casino“ atrakcje, spotkały się z prawdziwym uznaniem publiczności.

Utalentowany transformista, p. Uccellini, zapowiada na urozmaicenie obecnego programu operetę w jednym akcie „Wielka droga“, w której będzie wykonać rolę dziewięciu osób i 150 zmian.

Na zakończenie Sara Bernhardt odśpiewa romanse rosyjskie.

— (z) **Zabawy.** W niedzielę w Jesie Zgierskim odbyły się trzy zabawy łódzkiego rzemieślniczego Towarzystwa śpiewaczego „Lira“, zgierskiego niemieckiego Towarzystwa śpiewaczego „Konkordia“ przy udziale chóru kościelnego oraz zgierskiego Towarzystwa rozwoju dżycznego „Bieg“.

Interesujące programy, a głównie piękna upalna pogoda sprawiły to, iż w zabawach powyższych wzięło udział około 2 tysięcy osób.

Bawiono się wesoło i z całą swobodą, jaka zwykle opanowywa na łonie przyrody tych wszystkich, którzy zmużeni są dni życia pedzić w murach miejskich i tylko czasem los pozwoli im oddechnąć pełną piersią na świeżem powietrzu.

Zabawy przeciągnęły się do późna w noc.

WYPADKI W ŁÓDZI.

— (p) **Przy pracy.** W fabryce przy ul. Rzgowskiej nr. 77, okaleczyła w maszynie prawą rękę robotnica tej fabryki Katarzyna Piotrowska, lat 28.

Z pierwszym opatrunkiem pośpieszył lekarz Pogotowia.

— (p) **W bóje z towarzyszami** pracy raniony został tępem narzędziem w głowę cieśla budowlany Bogumił Zejger, lat 45. Wypadek ten zdarzył się na ul. Wólczanńskiej nr. 68, gdzie też wezwano pomocy Pogotowia.

— (a) **Nieostrożność.** Wczoraj o godz. 7 wiecz., na ul. Aleksandrowskiej nr. 71, Anna Tomaszewska wyrzuciła przez okno buteleczkę z kwasem siarczanym, która spadła na przechodzącą z dzieckiem Fajgę Kaufman, zamieszkałą przy ulicy Mickiewicza nr. 4. K. i dziecko uległy poparzeniom twarzy.

Pierwszej pomocy udzielił im lekarz Pogotowia.

— (p) **Pojedynek na... garnki.** Wesoło bawili się wczoraj stróż domu przy ul. Zgierskiej nr. 58, Franciszek Ryks i żona jego, Paulina. Małżonkowie urozmaicili sobie nudny dzień powszedni kłótnią, która przeszła następnie w zaciętką bójkę.

Uznawszy, że pięść jest zbyt słabym narzędziem walki, Ryksowie jeli się garnków. Szlachetna „broń“ oddała pożądaną usługę; krew rycerza miotły i jego połowicy popłynęła obficie.

Rezultatem walki była wizyta lekarza

Pogotowia, który uspokoił zburzenie małżonków nakładając im dłoń na głowę i twarz.

— (a) **Na gorącym uczynku.** Do piwnicy domu nr. 10 przy ul. Nowo-Targowej zakradł się wczoraj złodziej i skradł bieliznę, należącą do K. i Grylik. Złodzieja przytrzymał przy domu. Jest to Józef Pietrzykowski, zamieszkały przy ul. Młynarskiej nr. 36.

— Wczoraj, na ul. Nowomiejskiej obok domu nr. 6, przechodzącej Marjannie Tarnowskiej, zamieszkałej przy ul. Składowej nr. 32, mały chłopiec wyciągnął z torebki portmonetkę z 16 rb. i zaczął uciekać. Na krzyk T. za złodziejem pogońili przechodnie i przyłapali go na Nowym Rynku; portmonetkę zdołał rzucić na ulicę, gdzie ją znalaziono i oddano poszkodowanej.

Aresztowany jest to 12-letni Mszczek Poszadek. Miał już niejednokrotnie zatargi z policją za kradzieże kieszonkowe.

— (x) **Kradzieże.** Wczoraj w nocy nieznanymi złoczyńcami, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem dostali się do magazynu z obuwem Ignacego Nowaka przy ulicy Stodolnianej nr. 7, skąd skradli różnego obuwia na sumę 1000 rb.

— (p) **Z głodu.** Na ulicy Włodzkiej nr. 163 omdlała wczoraj niejaką Dominika Gzik, lat 52, bez zajęcia i mieszkania.

Lekarz Pogotowia stwierdził wyczerpanie sił z głodu.

Drugą ofiarę głodu, Józefa Zakrzewskiego, lat 40, znalaziono na ul. Spacerowej nr. 10. Z. pozostawał również bez zajęcia i mieszkania.

W stanie ciężkim, prawie bez pulsu, odwieziono go do szpitala św. Aleksandra.

— (r) **Szantaż.** Do właściciela pokoiów umeblowanych Eljasza Grinsteina, zamieszkałego przy ul. Cegielińskiej nr. 38, przybył niejaki Krzywicki i mianując się urzędnikiem z Petersburga, wydelegowanym dla ściągnięcia ze wszystkich właścicieli pokoiów umeblowanych po 50 rb., oświadczył, że wyda G. dokument, który da mu prawo zamieszkania poza granicami osiedlenia. W razie nie wydania pieniędzy K. groził Grinsteinowi procesem karnym.

G., przestraszony dał „urzędnikowi“ 10 rb. w gotówce i weksle na 40 rub., w zamian zaś otrzymał jakiś papier. Po przeczytaniu dokumentu okazało się oczywiście, że G. stał się ofiarą szantażu. Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła śledztwo w celu ujęcia oszusta.

— (a) **Podpalenie.** Dziś o godzinie 1 w nocy straż ogniowa zaalarmowana została do pożaru, jaki powstał w domu nr. 29 przy ul. Spacerowej. Po przybyciu na miejsce II oddziału straży ochotniczej okazało się, że pali się skład towaru, mieszczący się na parterze w prawej oficynie. Drzwi do składu były zamknięte, wyłamano je więc i zaczęto akcję ratunkową. Ogień wkrótce stłumiono i zapobieżono w ten sposób katastrofie, gdyż nad składem mieszczą się mieszkania i w razie rozszerzeniu się pożaru nie obyłoby się bez ofiar w ludziach.

Gdy stłumiono ogień policja przystąpiła do zbadania przyczyn. Przeprowadzono śledztwo dało wyniki nadspodziewane. Oto towary pooblewane były naftą na ziemi zaś znalaziono popekane pecherze z benzyną.

Pożar wynikł więc z podpalenia. Skład ten należy do Abrama Orbacha, zamieszkałego przy ulicy Cegielińskiej nr. 36. Śledztwo stwierdziło również, że faktycznym właścicielem jest Aron Hendlisz, zamieszkały przy ul. Lipowej nr. 9 który, broniąc się przed wierzytelkami, fikcyjnie odprzedał skład ten Orbachowi Hendliszowi; w styczniu 1911 r. zgorzał mu skład przy ul. Piotrkowskiej nr. 69. Pociągnięto go wówczas do odpowiedzialności, lecz wobec braku dowodów winy śledztwo sądowe umorzono.

Hendlisz i Orbach wyjechali obecnie z Łodzi i niewiadomo gdzie się znajdują.

ZAMIEJSCOWA.

— (c) **Z pabjanickiej szkoły handlowej.** Uczniowie, kończący szkołę handlową pabjanicką, otrzymali prawo wstępu, w charakterze stu-

żków zwyczajnych do łódzkiej szkoły politechnicznej i innych szkół politechnicznych i innych szkół, według wyrażenia c. k. namiestnictwa we Lwowie, pod warunkiem złożenia egzaminu z rysunków inżynierskich i geometrii wykreślonej.

— (z) **Zalegalizowana ustawa.** Piotrkowska komisja gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ustawę Towarzystwa spozyczego p. n. „Praca“ powstałego w Now. Chojnach.

Założycielami tego Towarzystwa są: Wacłech Sioter, Józef Gajda i kilku innych mieszkańców Nowych Chojen.

— (x) **Plany zatwierdzone.** Piotrkowski rząd gubernialny zatwierdził następujące plany na budowę:

Macieja Kozłowskiego na 1 piętrową oficynę przy ul. Tkackiej nr. 12 w Nowych Chojnach, Józefa Bema na oficynę przy ul. Miłej we wsi Chojnach, Tomasza Michałaka na oficynę przy ul. Złotej w Radogoszczu i Władysława Nawrota na parterową oficynę w Nowych Chojnach.

— (z) **Z Tomaszowa.** W dn. 11 b. m. o godzinie 11 rano w magistracie m. Tomaszowa odbędzie się przetarg na oddanie robót przy nadbudowie 1 piętra na budynku, w którym mieści się miejska szkoła początkowa i budowę budynków gospodarczych przy tejże szkole.

Przetarg rozpocznie się od sumy 7659 rub. in minus.

— (x) **Chrabąszczo.** W ostatnich dniach ukazała się w okolicy Łodzi wielka ilość chrabąszczów, mniejszych znacznie od chrabąszczów jakie ukazują się zwykle w porze wiosennej. Owad ten obsiada drzewa i pożera liście.

— (z) **Epizootja.** We wsi Goslub, gminy Galków, w pow. łęczyckim grasuje epidemicznie śród świń róża, a we wsi Kroskorczyce, gminy Witonia, wybuchła śród bydła rogatego epidemia zapalenia płuc.

— (z) **Pożar w okolicy.** We wsi Wodzynek, gminy Zeromin w pow. łódzkim, wybuchł onegdaj pożar, który strawił dom oraz oborę, należącą do właściciela Stefana Strumilo.

Spalone budynki ubezpieczone były we wzajemnem Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego tylko na sumę 200 rub.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Ucieczka bandytów z więzienia.



Śledztwo w sprawie pamiętnego napadu na tramwaj pabjanicki pod Ksawerowem oparto na dwu silnie poszukiwanych bandytach: Mojszaku i Zaryckim.

Ustalono, że istnieje woźnica, który przewoził ich z miejsca napadu szosą pabjanicką w okolice Zdunskiej Woli; jest również kobieta, która widziała, jak Mojszak i Zarycki zdejmowali maski.

Szczegóły te wykryto dzięki korespondencji, jaką prowadzili aresztowani w więzieniu pabjanickim; korespondencję tę znalaziono w bochenku chleba, przesłanym Mojszakowi i Zaryckiemu.

W sobotę przeprowadzono 2 bandytów z więzienia łódzkiego przy ulicy Miłsza do aresztu w Pabjanicach.

Wczoraj o godz. 11 i pół przed północą Zarycki zapukał ze swej celi do drzwi, żądając, ażeby dozorca o stworzył ciele, gdyż znajdujący się w niej inni aresztanci biją go.

Dozorca Adamczyk otworzył drzwi i w tej chwili Zarycki i bandyta Wielebiński rzucili się na niego, obezwładnili go, pobili i rzucili się do ucieczki. Razem z nimi wybiegli Mojszak i cygan, którego nazwiska jeszcze nie ustalono, aresztowany za włóczęgostwo.

Wszyscy cztery więźniowie wypadli na podwórzu i przez furtkę, wiodącą na tyłach aresztu do parku fabrycznego Tow. akc. „Krusche i Ender“, ztamtąd drogą wiejską skierowali się w stronę Ksawerowa.

Za uciekinierami wybiegli dwaj dozorczy i zaczęli strzelać do bandytów, którzy, jak twierdzą dozorczy, również strzelali do nich.

W Pabjanicach, z powodu tej strze-

laniny powstał olbrzymi popłoch, gdyż działo się to w śródmieściu.

Władze pabjanickie zorganizowały niezwłocznie pościg za zbiegłymi bandytami; policja udała się w stronę szosy łódzkiej, oraz wsi Widzewa i Ksawerowa, na razie jednak bezskutecznie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jest rzeczą wiadomą, że uczniowie podczas wakacji z różnych przyczyn ubierają się „po cywilnemu“. Pomimo tego korzystają wszędzie bez wyjątku z przysługujących im ulg. Jednakowoż zarząd Helenowa nie chce im tego przyznać, gdyż za uczniów uważają tylko osobników w uniformie, chociażby nawet nigdy nimi nie byli.

Dziwne to aczkolwiek i charakterystyczne! Wczoraj bowiem udaliśmy się do Helenowa ubrani „po cywilnemu“, i, gdy poprosiliśmy o uczniowski bilet wejścia, odmówiono nam, nawet gdyśmy legitymowali się matrykulami. Gdy zaś zwróciliśmy się do zarządzającego z zamiarem wyświelenia kwestji, ten nie uważał wcale za stosowne wysłuchać nas i w prawdziwie arogancki sposób dał nam do zrozumienia, że jest tego samego zdania co i p. kasjer.

Jaki jest cel i polityka zarządu Helenowa nie wiemy.

Piętnujemy powyższy fakt i zwracamy nań uwagę naszych kolegów.

Racz przyjąć P. Redaktorze i t. d.

Z szacunkiem
S. M. C. K.

Łódź, dnia 8 lipca 1912 r.



Szanowny Panie Redaktorze!

Racz przyjąć niniejszą odpowiedź dzi na list zamieszczony w „N. K. Ł.“ Nr. 152 z dnia 6 b. m. pod moim adresem, pisany przez p. Prezesa związku ogrodników J. Hejwowskiego, w którym p. H. wyraża się, że ja piszę bafmuctwa ogółowi, na co muszę odpowiedzieć, streszczając kilka słów z artykułów, pisanych w „Gońcu Łódzkim“ i „Rozwoju“ przed kilkunastu laty, aby przekonać p. H. o tem, że ja byłem właściwie projektodawcą założenia ogrodów warzywnych pod Łodzią, a nie związek ogrodników, jak p. Hejwowski pisze. Jak zaznaczyłem w poprzednim liście, takowy wtedy nie egzystował.

Artykuły te brzmią jak następują: „Rozwój“ z dnia 11 sierpnia 1899 r. Nr. 182, w którym zaznaczono, iż przemnie była podniesiona myśl założenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy ogrodników w Łodzi. Z powodu u braku w Łodzi racjonalnych ogrodów warzywnych, na rynkach łódzkich sprzedawana bywa duża ilość warzyw, sprowadzanych z Warszawy, to też ceny włośczyzny w Łodzi o wiele są wyższe od warszawskich, a każda pięćdziesiąt, użyta w okolicy Łodzi pod ogród warzywny, znaczne daje dochody.

Okoliczność ta dała mi myśl zaprojektowania i utworzenia w Łodzi Stowarzyszenia wzajemnej pomocy ogrodników Łódzkich ze współdziałaniem ogrodników podmiejskich, cel którego byłby następujący: a) pomoc materialna w razie choroby lub nieszczęścia, b) wydawanie ogrodnikom pożyczek bezprocentowych na zakładanie lub powiększanie ogrodów, c) założenie własnej szkółki drzewek dla powiększenia funduszu kasy wzajemnej pomocy i dostarczenie mieszkańcom miasta, taniej i wyborowej włośczyzny i t. d. Projekt ten pisze „Rozwój“ ze wszechmiar żądającym poparcie, obecnie bowiem Łódź jest bardzo biedna w ogrody warzywne i owocowe, a każdy kto posiada jakikolwiek plac wznosi na nim budowlę.

Artykuł zaś, umieszczony w Nr. 151 „Gońca Łódzkiego“ z dnia 4 lipca 1907 r. pod tytułem „Ogrodnicy“ brzmi jak następuje: „Na liście członków założycieli Towarzystwa zakładania ogrodów owocowych, zakładanego z inicjatywy p. W. Adamczewskiego, starszego pomocnika ogrodnika miejskiego, zapisało się 80 osób. Ustawę tej spółki ogrodniczej opracować ma mecenas p. Karol Łaganowski. Towarzystwo to ma mieć szerokie pole działalności“ i t. d. Nadmieniam, że prócz tego posiadam mnóstwo niezbędných dowodów, które

mogę udowodnić, że ja byłem projektodawcą założenia pod jaką bądź nazwą towarzystwa ogrodniczego, a resztę oddaje pod sąd ogółu, który niech przyzna czy właściwie p. Prezes związku ogrodników J. Hejwowski zarzuca mi w swym liście bałamucenie ogółu.

Co zaś się tyczy Towarzystwa opieki nad drzewostanem p. Hejwowski pisze, że towarzystwo ma zupełnie odrębną działalność. Radzę mu, jako członkowi zarządu T-wa Opieki nad drzewostanem przeczytać i zrozumieć § 2 i 3 ustawy wyżej wymienionego Towarzystwa. Pozostaje z głębokim szacunkiem

W. Adamczewski.

Łódź, 25 lipca 1912 r.

Kronika sądowa.

Echa rozpraw w Chełmszczyźnie.

Warszawski komitet do spraw prawnych zwrócił się do prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów pism warszawskich za wydrukowanie w styczniu mowy pośła Jabłonowskiego, wygłoszonej przezeń na powiedzeniu Dumy podczas rozpraw o Chełmszczyźnie. Komitet do spraw prawnych uważał, że ustępy mowy pośła, dotyczące represji względem unitów i niektóre inne, zawierają w sobie rozpowszechnienie za pośrednictwem druku wiadomości fałszywych wieści o czynnościach rządu.

Po przeprowadzeniu w tej sprawie dochodzenia, wszczęty proces skierowano obecnie na umorzenie wobec braku cech przestępstwa.

Zjazd przeciwalkoholowy.

(Kor. „N. K. Ł.”).

Łwów, 7 lipca.

Trzydniowe obrady kongresu przeciwalkoholowego zakończyły się dzisiaj po południu. Posiedzenia nadzwyczaj ożywione, odbywały się w bocznej sali pałacu sztuki, a szereg wykładów rozpoczął profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Popielski, omówieniem tematu: „Wpływ tak zwanego umiarkowanego używania napojów alkoholowych na organizm”.

Drugi prelegent, prof. uniw. Jagiell. krakowski, dr. J. Piltz, mówił o „Wpływie alkoholizmu rodziców na potomstwo”.

Drugiego dnia odbyły się wykłady: dr. Antoniego Mikulskiego, lekarza zakładu kulkarkowskiego: „Wpływ alkoholu na czynności psychiczne”; dr. Gantkowskiego, lekarza z Poznania: „Alkohol a gruźlica”; W. Ciemińskiego (Łwów): „Alkohol a charakter”; dr. Piaseckiego (Łwów): „Zadanie uniwersytetu wobec walki z alkoholizmem”.

Następny punkt porządku dziennego stanowił referat prof. Augustyna Klimaszewskiego ze Stanisławowa „Zadanie szkół średnich i ludowych w walce z alkoholizmem”. Referent, nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał referat, który odczytał p. J. Kozielewski.

W dyskusji inspektor B. Bruchnalski, jako przedstawiciel Rady szkolnej, sprzeciwiał niektóre wywody p. Klimaszewskiego, przytaczając ustęp w nadrekrutkach najnowszych, pouczające o szkodliwości alkoholu i okólnik Rady szkolnej królewskiej, polecający gronom nauczycielskim pouczanie w tym względzie.

P. Tadeusz Strumiło mówił na temat „Abstynencja jako czynnik psychologiczny”, referat nadprogramowy „O abstynencji wśród młodzieży polskiej” wygłosił wreszcie p. A. Małkowski.

Referaty wygłosili pp. Janiszewski, ks. Gedroyc i Szymański. W dyskusji zabierali głos inspektor Majchrowicz, malarz Rafiński, dr. Bronisław Duleba, ks. Trzaska z Litwy i robotnik Kaczor z Westfalii. Dr. Pieracki imieniem komisji dla ustalenia wniosków zgłosił rezolucję:

Kongres z radością konstatuje, że Rada szkolna krajowa zainteresowała się ruchem antialkoholizmem; prosi o realizację cytanek w duchu współczesnym i uwzględnieniem alkoholowych. Nale-

ży o zgubnych skutkach alkoholu pouczać nie tylko w szkołach ludowych, lecz także utworzyć kursy dla nauczycieli ludowych.

Dalsza rezolucja poleca „wyzwoleniu”, aby wznowiło kwestję zamykania szynków w niedziele i święta. Należy położyć tamę połowicznym w tym względzie dążeniam rządu. Władze powinny wglądać, aby w gminach, które oświadczyły się przeciw propinacjom, nie s. rzadawano potajemnie alkoholu.

Uchwalono dalej domagać się, aby rząd i kraj utworzyły sanatorium dla alkoholików, aby namiestnictwo przestrzegało należyte ustawy o opilstwie, aby prezydja sądów i sądy opiekuńcze popierały walkę z alkoholem; aby Rada m. Lwowa wstrzymała wydawanie koncesji szynkarskich — w końcu, aby towarzystwa abstynenckie urządziły wystawy ruchome, jak się to dzieje w Warszawie.

Zjazd zakończył przemówienia dr. Gantkowskiego i ks. Niesiołowskiego. Dr. Gantkowski stwierdził, że obrady kongresu miały charakter naukowy, a przyświecała mu myśl rozbudzenia narodu.

Jutro członkowie kongresu wyjeżdżają na wycieczkę do Borysławia.

N. R.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Z Rady państwa.

Petersburg, 8 (7).— Rada pod przewodnictwem Gołubiewa przyjęła bez rozpraw w redakcji Dumy 42 projekty praw, w tej liczbie o środkach przeciw przemycaniu materiałów do fabryk koronek w Kaliszu.

Po przerwie pod przewodnictwem Akimowa rozpatrywano sprawę funduszu dodatkowego dla ministerjum oświaty na utrzymanie szkół prawosławnych w prowincjach nadbałtyckich.

Projekt ten jednogłośnie został odrzucony. Nad projektem wydawania przez bank włościański pożyczek na zasiew gruntów nadanych rozwinęła się szeroka dyskusja i projekt ten jednogłośnie został przyjęty zgodnie z wnioskiem komisji wniosków prawodawczych i finansowej.

Akimow zaznaczył w końcu, że pozostało do jesieni nierozpatrzone 37 spraw, z których 27 wpłynęły w końcu czerwca.

W liczbie pozostałych 10 znajdują się następujące projekty: długości dnia w handlu i pracy w zakładach handlowych, o samorządzie w Królestwie Polskiem, o prawach osobistych kobiet zameżnych i t. p.

Następnie prezes zaproponował obecnym wysłuchanie w postawie stojącej Najwyższego ukazu imiennego do senatu o zawieszeniu prac w Radzie.

Po przeczytaniu ukazu, przewodniczący wygłosił: Niech żyje Jego Cesarz. Mość Najjaśniejszy Pan, „hura”. W sali rozległo się trzykrotnie „hura” i posiedzenie zostało zamknięte.

Przyjęcie dla deputacji niemieckiej.

Petersburg, 8 lipca. Na cześć kanclerza niemieckiego odbyło się dziś u ministra spraw zagranicznych śniadanie, na którym byli obecni: prezes Rady ministrów i wszyscy ministrowie obecni w Petersburgu, wyżsi urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych, członkowie ambasady niemieckiej, zostający przy osobie cesarza niemieckiego generał Tatiszczew i ambasador rosyjski w Berlinie.

Pocztyljon — złodziejem.

Saratow, 8 lipca. — Zrabowane w Ryszczewie rb. 100 tysięcy odnaleziono. Skradł je pocztyljon.

Zatonięcie statku.

Kercz, 8 lipca. — W pobliżu latarni Enikalskiej zatonał zagłowiec. Co się stało z załogą — nie wiadomo z powodu silnej burzy.

Powstanie w Portugalji.

Lizbona, 8 (7).—Ruch rojalistów pod dowództwem Conseiro wzrasta. W wielu miejscach poprzecinane są druty telegraficzne i uszkodzony plant kolejowy. Do Oporto wysłano piąty pułk piechoty.

Wrzenie w Albanji.

Ferizawici, 8 lipca.—Batajlon rezerwistów odmówił wyruszenia przeciw

arnautom i zażądał rozpuszczenia go do domów. Wystano żołnierzy pociągiem umyślnym. Kursują pogłoski uporzeczne, że za ich przykładem pójda i inni rezerwiści.

Skoplje, 8 lipca.—Do Mitrowicy wysłano dziś baterję dział górskich i 4 kartaczożnice.

Telegramy własne

„Kor. Kurjera Łódzkiego.”

Monarchiści w Portugalji.

Paryż, 8 lipca.—Ag. Havasa donosi z Oporto: Onegdaj wieczorem przyszło w gminach Moreira de Rei i Vinhoz ponownie do zaburzeń monarchistów.

Lizbona, 8 lipca.—W mieszkaniu niejakiego Zunhy, który niedawno został uwolniony od zarzutu spiskowania, wybuchła bomba. Zunha zginął, wiele osób zranionych.

Madryt, 8 lipca.—Ubiegłej nocy 150 portugalskich rojalistów przeszło koło Tuy przez rzekę Minho i zaatakowało miasto portugalskie Valenca. Rojaliści po utracie 3 zabitych i wielu rannych, zostali odparci, 80 rojalistów zatrzymały władze hiszpańskie na moście na rzece Ninho. Część z nich rzuciła się wpław i uszła, część ujęto.

Enver-Bej o wojnie.

Berlin 8 lipca. „Local-Anzeiger” donosi z Konstantynopola. Enver-Bej kazzał oficerom swym złożyć przysięgę, że od prowadzenia wojny nie odstąpią nawet wtedy, gdyby rząd turecki z Włociami zerwał pokój.

Choroba papieża.

Rzym, 8 lipca. — Z powodu ostatnich upałów stan zdrowia papieża znów się pogorszył.

Czy była bitwa?

Rzym, 8 lipca. — Agencja Stefaniego zaprzecza doniesieniu z Konstantynopola, jakoby 4 b. m. stoczono walkę pod Sidi Ali. Walki żadnej nie było. Wysłano tam tylko oddział wywiadowczy, który strzałami armatnimi odparł turków i arabsów, posuwających się w kierunku od Rekdalinu.

Walki w Maroko.

Fez, 9 (7).—Generał Gouraud donosi, że pobił Roghi'ego. Nieprzyjaciel poniosł zupełną klęskę. Wielu z wojska nieprzyjacielskiego poległo.

Różne wiadomości.

Nagroda za uprzejmość.

Znany adwokat nowojorski E. Marlow, otrzymał przed kilku dniami ku ogromnemu zdziwieniu, zawiadomienie, że zmarła niedawno w Hamden milionerka, Helena

Marsh, zapisała mu legat w kwocie 100,000 dolarów.

Marlow przed kilku laty spotkał się z Heleną Marsh w pociągu i odstąpił jej swojego miejsca w przepelnionym wagonie sypialnym.

Ujęło to tak starszkę, że zapisała mu w testamencie wspomniany legat.

Oferta matrymonialna.

Jeden z kobiecych domów pracy w Londynie otrzymał taki list: Chcąc zamienić kawalerstwo na uciechy rodzinne i będąc nieśmiałym, ośmielam się zwrócić do Sz. Pani z prośbą znalezienia dla mnie żony. O sobie mogę powiedzieć, że mam lat 27, jestem robotnikiem i przy zdrowych zmysłach, jestem wysoki brunet z piwnymi oczami i takimiżebutami. Golę się dwa razy na tydzień i kładę świeży kołnierzyk na niedzielę. Chciałbym żeby żona była łagodna, ale nie melancholijna, nie chce, ani muzycznych, ani poetyckich talentów, ale zajmując się przyrodą, chciałbym, żeby żona dzieliła ze mną to zajęcie, szczególnie w czas wykopywania kartofli i sadzenia kapusty. Powinna także umieć obchodzić się z jedną świnią, kotem, 19 kurami, 8 gęsiami, kanarkiem, a także prac bieliznę mego kochanego dziadka.

„Dziwne zwierzę”.

Jeden z komisarzy paryskich otrzymał od brygadiera policji następujący raport:

„Na bulwarze Voltaire'a aresztowaliśmy dziwne, nieznanego dotychczas rodzaju, zwierzę udające zółwia i próbujące psuć bruk swym nosem”.

Jednocześnie z raportem dostawiono do komisariatu i nieznaną zwierzę „udające zółwia”.

Był to, jak się okazało, zwykły pancernik południowo-amerykański (Dapsypus), który zbiegł z jakiejś menażerii.

„ODEON”

PRZEJAZD 2.
Wtorek i Sroda
Bajki w naturze
o natury piękne zdjęcia w kolorach
NOWY WYBRK PRINCE'A
wyjątkowo komiczny.

W RAJDANACH LOSC
wybitny dramat w 3 aktach w kolorach w wykonaniu
najlepszych artystów kopenhaskich.

Kubus inspektorem Zowarz. Ubezpieczony
bardzo komiczny

Nad program od 10-jej wiecz
Operacje prof. DOYENA
ostatnia seria wiewiększa mózgu, naukowe

Złamania, zwichnięcia, ischias.

PISZCZANY

na Węgrzech (Pöstyén), najsilniejsze w Europie termy siar-
kowe i tyne (temp. źródeł 67° C.). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach sta-
wów i kłęci, w reumatyzmie po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritach,
nerwobólach, zwłaszcza w ischias. Stosowanie kąpiel i okładów błotnych.

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpiel i okładów aż do luksusowych. Wykwitnie urządzone Grand Hotel Royal, winda osobowa do wzniesienia wózków z chorymi.

W r. b. otwartym został zbytkownie urządzone Hotel Termia Palace (100-300 osób) połączony korytarzem z nowo-wystawionymi łazienkami (400 kabiny). Pokoje łożeniowe z wodą termialną. Instytut terapeutyczny najmiejou.



Hotel Termia Palace.

Zakład cały rok otwarty.—Frekwencja 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias.

Reumatyzm, artritach.

ŻADEN ŚRODEK
nie może być porównany z
Pastyłkami VALDA
(Pastilles Valda)

Które są środkiem
zapobiegawczym i leczniczym
w **CHOROBAH GARDZIELI,**
PREZYCHRYPCIE, ZAZIĘBIENU, KATARZE,
INFLUENZY, ZAPALENIU OSKRZELI,
DYCHAWICY, ROZEDMIE, i t. p.

ALE PRZEDWSZYSTKIEM:
ŻĄDAJCIE ZAWSZE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by wam dano
PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)
w pudełkach z banderolą czerwoną
i opatrzonych nazwą
VALDA

TAK DŁYSZCZY BUT WYGYSZCZONY
ZNAKOMITĄ PASTĄ

ONLY

ŻĄDAĆ W SZCZĘDZI

Kursy Politechniczne
w ŁODZI, Piotrkowska 84.

Na oddziały budowlany i elektrotechniczny przyjmuje się kandydatów na 1, 2 i 3 semestry, na oddział zaś handlowo-przemysłowy tylko na 1 semestr. Kandydaci bez różnicy wyznania, ze świadectwami z ukończenia 3 klas są przyjmowani na 1 semestr bez egzaminu. Bliższych szczegółów i programy udziela **Kancelarja Kursów** codziennie od r. 2412—20—1

Najtansze, najpraktyczniejsze oświetlenie dworów, pałaców, kościołów z plebaniam, hoteli, fabryk i t. p.

GAZEM POWIETRZNYM
koszt palnika o sile 50 świec 1/2 kop. na godzinę.

Gaz powietrzny jest najzupełniej bezpieczny, gdyż niewybucho. Gaz ten nie zużywa tlenu powietrza w pokoju, nie wydaje ciepła ani swędu i lampy mogą być zapalone i gaszone naciśnięciem guzika na ścianie, jest więc pod względem higieny i komfortu równy elektryczności, lecz bez porównania tańszy. Aparaty działają automatycznie i nie wymagają żadnej obsługi. Kompletne urządzenia oświetlenia i ogrzewania gazem powietrznym przy zastosowaniu najnowszych angielskich aparatów różnych systemów zaprowadza:

„Promień” Instalacje Oświetlenia i Biuro Techniczne.
WARSZAWA, Trębacka 2 (róg Krak.-Przedm).
Prospekty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. Prosimy o odwiedzenie naszego biura dla obejrzenia aparatu w ruchu. 1956—10—1

Na letnie mieszkania
są do sprzedania

na dogodnych warunkach parcele leśne po 5 kop. za łokieć kwadratowy.

Parcele leżą 5 wiorst od Pablianic przy szosie.

Las sosnowy, częściowo zmieszany z dębem, olchą i świerkiem, pokryty łakami, wodobieżąca. Bliższa wiadomość w Łodzi u portjera ulica Karola № 19.
1898—3—1

Światłolecznicy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlenie organów moczopłciowych), Elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmujemy od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6; osobna poczekalnia.

Teatr „URANIA”

PROGRAM od 1 do 16 lipca r. b.

Lucia Werra
Internacjonalna śpiewaczka.

Les 3 Relandinos
Postument śpiewający.

Mr. Courton?
Człowiek, który przechodzi przez dziurkę od klucza.

Lilian and Radford
American Excentric.

Lotte Lehman
Śpiewaczka operetkowa.
Na ogólne żądanie prolongowana.

Amerykańs i Boks
BOY MATCH
O nagrodę na punkty o 500 rubli. Biorą udział znani, wszechświatowi bokserzy, a mianowicie Ivo Gans (murzyna), szampjon Ameryki, Dick van den Bora, szampjon Holandji, Luis Brissanee, szampjon Francji, Piter Gibbs, szampjon Anglii. Amatorzy mogą się zgłaszać.

The Nezbandt
Znał cyklisi.

M. Lafayette
Polski humorysta.
Trupa wied, operet. art. wykona

Flotte Bursche
Operetka w 1 akcie Supée.

Urania Bio
Nowa seria obrazów.
W ogrodzie koncerty orkiestry smyczkowej z 12 osób p. Lewaka.

Uczniów,

kortrzy nie zdali tegorocznych

egzaminów

z języków (a mianowicie: z rosyjskiego, polskiego, niemieckiego lub francuskiego) przysposabia do takowych podczas wakacji

odpowiednio, gruntownie i prędko.

Instytut języków nowożytnych
D-ra KUMMERA,
Piotrkowska № 79.
Wielokrotnie nagrodzony!
Świetne rezultaty!

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik” Pocztańska, № 14. 5310

Udzielam rad i przepowiedni w sprawach handlowych, rodzinnych, miłosnych i t. p.

Przeszłość—przyszłość.

Codziem od 11 rano do 9 wiecz, święta do 6 po popołudniu.
Gena od 50 kop.
OKULTYSTA
Chiromanta „Henryk”
41 ul. Zielona 41.

Piegi, liszaje, wagner, pryszczki, łupież, swędzenie i wszelkie nieczystości skóry

leczy i usuwa tylko leoznicze, ziółkowe

Mydło Herba

PATENTNY

MA WYNALEZŁ... GOLDM... ELLENB...
Warszawa... Telefon...

OKAZYJNIE

Duży wybór haftów kalskich i szwajcarskich. Żaboty, szale kołnierze, wstążki. Resztki lekkich tkanin na bluzki, ceny fabryczne miesz. pryw. A drzeja 44, parter front. r2419—10

Zawiadomienie.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że p. Ignacy Schröter z powodu nadwątlonego zdrowia opuścił zajmowane u mnie stanowisko zarządzającego, a tem samem został z dniem dzisiejszym podpisywać firmę moją per procura.

Maurycy Schröter
Zachodnia 25.

VITTEL
GRANDE SOURCE

Woda ze źródła
GRANDE SOURCE

W VITTEL (FRANCJA)
Polca się cierpiącym na
PODAGRE,
KAMIEN MOCZOWY,
REUMATYZM.

Sprzedaw. we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Dr-a OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁOSIĘDZIA na każdym kawalku.

MILJONY LUDZI ULE CZONYCH!!

Po krótko trwałem użyciu — świetny wynik

Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych.

CASINO

Od dziś do Piątku 12 Lipca włącznie

MIĘDZY INNYMI

We władzy przeznaczenia

(Tyrza śpiewaczka) Dramat w 2 aktach w wyk. najlepszych art. Paryskich teatrow.

NIEBEZPIECZNY FLIRT komedia.

ATRAKCJA.

Występy znakomitego transformisty

ATRAKCJA.

UGO UCZELLINIEGO

NOWY PROGRAM

Wielka droga

Operetta w 1 akcie-9 osób
150 — zmian wykona sam
jeden U. UGCZELLINI

|| Śpiewy małosyjskie

wykona
SARA BERNHARD
(w miniatyrze)

Orkiestra koncertowa złożona z 10 osób.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA
NOWOSCI!

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Tetmajer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tęgi autor poprzednio wydał:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
WYBOR POEZJI Rb. 1.60 W ozd. opr.	2.—
W wytwornej oprawie w półskórę	2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”
Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism
warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Myśi
Niepodległa”, „Tygodnik Mod i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta
Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa
Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Codzienne”,
„Kolece”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

Prośby

Zestawiam prośby,
zażalenia, skargi a-
pelaacje i t. p. do
Władz Sądowych i
Administracyjnych,
również paszporty zagraniczne.

M. Baum, Piotrkowska 31.



Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA,

Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysu-
szeniem (Mianur) czyszczenie paznokci
farbowanie włosów i wszelkie roboty w
zakresu perukarstwa wchodzące jako to
łoki turbanowe, warkoczki i postiches, za-
wsze w najnowszym stylu wykonywana
pod moim kierunkiem. Wyuczam upina-
cia najnowszych fryzur w 6 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

Preparat „TRAYSER” przeciw reumaty-
zmowi i podagrze jest
do nabycia we wszy-
stkich Aptekach i Skła-
dach Aptecznych i lu-
strowana broszura z pra-
widłowym opisem po-
wyższej wspomnianych
chorób wysłana zostaje
na pierwsze żądanie bez-
płatnie. Adresować: M.
E. Trayser, No 115
Bognar-House, Shoe Lane, London En-
gland, E. C.



Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.

Specjalność: choroby wenerycz-
ne, moczościowe, włosów i kos-
metyka lekarska (piegi, pryszczki,
etc).

Przyjmuje od 8½ do 2, od 4½
do 9, damy od 4 i pół do .

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Mikołajewska №

Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12. od 4 i pół
do 7 i pół w., w Niedziele i święta od
9 do 12 i pół. 1376 10

Dr. E. Szyldkret

Akuszeria i choroby kobiece
Zachodnia 36 m. 7 także wejści
z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski)
Godz. przyj. 10½—12 rano i 4½—7

Dr. Leyberg powrócił

Weneryczne, płciowe i skóry od
10—1, 6—8. Niedziele i święta
od 8—1.

Dla Pań—5, poczekalnia od
dzielnia.

Krótko 5, tel. 26-50.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych
i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep
„606”

Leczenie elektrycznością i masa-
żem wibracyjnym.
Zachodnia № 33.

do 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6
w niedziele od 9 do 1. r. 1109 0

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kos-
metyka lekarska) weneryczne,
moczościowe i niemocy płcio-
wej. Leczenie syphilisu Salvarsanem
„Ehrlich-Hata 606” wśród-żylnie.

Leczenie elektrycznością i ma-
sażem wibracyjnym, ulica.

POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od
4—6 po poł., panie od 5—6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. REJT

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-
ne, kosmetyka lekarska. Lecze-
nie Syphilisu Salvarsanem „ER-
LICH-HATA 606” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością (elektro-
lizem) i masażem wibracyjnym.

Dla pań osobna poczekalnia.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8
wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p.

Dr. L. Klaczkin

Konstanyńska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8—1 rano i od
5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po
południu. 713—0

Dr. Litmanowicz

Krótko 12.

Choroby dróg moczowych
(pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zgłębnikowanie
moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Inżynier R. Piuciata

BUDOWNICZY

i technik ubezpieczeń.
Wykonuje wszelkie projekty plany
sporządza i szacunki budowli i prowadzi
dozór budowlany tak w Łodzi jako też
i w innych miejscowościach. Biuro w
Łodzi—Konstanyńska 47 w Warsza-
wie—Nowomiejska 9. 1050—5—1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Stradel, Brzezińska
68, przyjmuje panie na sta-
nosc, udziela porad, Dyskrecja
ściśle, 1878—4

Bezwarunkowo 5 lat można
B nosić garnitur ze „skóry an-
gielskiej” łokcie 50 kop. Piotrk-
owska 128—13. 1842—8

Dom z pięciu mieszkań do
D sprzedania za bezcen z po-
wodu długu przy ul. Włodzi-
mierskiej № 57. 1907—1

Dom murowany o trzech miesz-
D kaniach z ogrodem do sprze-
dania Dowiedzieć się można: Zar-
zew № 2, Antoni Pawiak,
1897—3—1

Do pracowni bielizny męskiej
D potrzeba kilka zdolnych ma-
szynistek do szycia. Widzewska
№ 94 Libowska. 1905—3—1

Dzienny stróż do motoru elektr.
D potrzebny zaraz. Długa 4.
1893—3

Józef Chojna mieszkający w
D Łodzi przy ul. Franciszkań-
skiej № 40 Bałuty poszukuje
brata swego Andrzeja Chojnę,
1877—3

Łóżka na letnisko, sprzedaż
D mebli żelaznych na raty naj-
taniej. Mikołajewska 25.
1875—3

Mistrzostwo amatorów cyklist-
D tów m. Łodzi odbędzie się
28 lipca r. b. na szosie Warsza-
wskiej 30 wiorst. Nagrody: złota,
5 srebrnych i normowe. Wyścig
dostępny dla wszystkich Zapisy
Franciszkańska 10 m. 24. Urzą-
Champion Król Pol. B. Fudziń-
ski, Rowery 2-a sprzedam nie
drogo, 1 z wolnym kołem zupeł-
nie w dobrym stanie 2-gi za 12
rbl, Franciszkańska № 10 m. 24.

Piekarnia do sprzedania zaraz,
D tanio, ul. Nowa № 34. Przy
końcu Nawrot i Rokicińskiej.
1912—3—1

Prośby, sprawy karne, ape-
D lacje, kasacje, kontrakty, za-
graniczne paszporty. Dawid Ma-
ków. Widzewska 36 2663—1

Przybłąkał się buldog (miesz-
D ny) morengowaty uszy i ogon
obcięte. Odebrać można, wieczor-
em Drewnowska 54 Józef Kół-
kowski. 1961—1

Przybłąkał się wyżeł z długą
D sierścią czarną, podpalany
ogon obcięty. Odebrać można,
Wierzbowa 6, u stróża, 1898-2

Sprzedam okazynie puszkę za
D 50 rubli. Każdy człowiek mo-
że zarobić bez nauki conajmniej
12-scie rubli dziennie. Aleksan-
drowska № 28 m. 24. 1903—1

Stefan Sajnok zagubił paszport
D wydany z gminy Rudzianko
pow. Radzyńskiego gub. Wars-
zawskiej. 1889—3—1

Uczeń VIII kl. gimnazjum rzą-
D dowego poszukuje korepek-
tycji lub kondycji. Oferty w adm.
niniejszego pisma pod „Uczeń”

W Piotrkowie vis a vis fabry-
D k manufaktury Poznań-
skiego & Silbersteina sprzedam
murowany domek z placem fron-
towym. Doskonały punkt dla
handlowca. Tanio i na dogod-
nych warunkach — byleby zaraz.
Wiadomość: Piotrków, Kaliska 7
Zebrowski. 2465—3

1 i 2 pokoje z kuchnią zaraz
D do wynajęcia przy ul. Piotrk-
owskiej № 261. 1917—3—1

1 pokój i 1 pokój z kuchnią za-
D raz do wynajęcia przy ulicy
Składowej № 25. 1918—3—1

Z powodu wyjazdu sprzedam
D różne rzeczy, maszyny do
szycia, Nawrot 67—13. 1881-3

Zaraz do sprzedania w Starych
D Łagiewnikach sześć morgów
ziemi z zabudowaniami i dużym
ogrodem owocowym. Cena przy-
stępna. Blizsza wiadomość. Zgierz
Nowy Rynek, Kiosk Aleksandra
Lacha. 1910—2—1

Zaginiony kwit z lombardu Wo-
D łchowicza na № 205 627 na
imię Józefa Głowiana. Kwit ten
jest nieważny. 1913—1—1

Zaginiony paszport wydany z
D gminy Szymanów pow. so-
chaczewskiego gub. warszaw-
skiej oraz kwit lombardowy na
5 rbl. i 2 świadectwa ślusarskie
ze ślusarni Heintzego i Ziebrogo
na imię Stanisława Sławińskiego-
BO. 1883—3

Zaginiona paszport, wydany z
D magistratu m. Pabjanic na
imię Eustachjusza Olejnika i do-
wozy fryzjersko damskie wyda-
ne w Niemczech. 1869—8

Zaginiony paszport wydany z ma-
D gistratu m. Łodzi na imię
Jakoba Hersza Lewkowicza.
1904—3—1

Zaginiony paszport wydany z gmi-
D ny Ciosny, pow. brzezińskie-
go na imię Ludwika Cyrka.
1900—3—1

Zaginiony paszport wydany z m.
D Ozorkowa na imię Stanisła-
wa Kuropatwy. 1911—3

Zaginiona karta pobytu wydana
D z gm. Wierchowice pow.
brzezińskiego, gub. grodzieńskiej na
imię Andrzeja Sacharuka.
1899—1—1

Zaginiona karta od paszportu
D wydana z fabryki Goldberga
na imię Wiktorji Król. 1906-7

Zaginiona karta od paszportu
D wydana z fabryki Hoffrichte-
ra na imię Józefa Dorca,
1902—1—7

Zaginiona karta od paszportu
D wydana z fabryki Frydender-
ra na imię Józefa Głowiana.
1941—1—7

Zaginiony paszport, wydany z
D gm. Tuliszków, pow. koniń-
skiego gub. kaliskiej na imię
Kazimierza Kossowskiego.
1892—